

M a r e k    N o w a k

## John Rawls – autor ontologii społecznej?

**Słowa kluczowe:** *fakt instytucjonalny, fakt społeczny, fakt surowy, reguła konstytutywna, reguły definiujące praktyki, reguły podsumowujące, zbiorowa intencjonalność*

John R. Searle w książce *The Construction of Social Reality* (Searle 1995) zaprezentował w pełni ukształtowaną ontologię społeczną (w jego terminologii: *ontology of social facts*). Jej uproszczoną wersję można znaleźć we wcześniejszym artykule *Intentionalistic Explanations in the Social Sciences* (Searle 1991). Początki rozważań Searle’a na temat bytów społecznych sięgają artykułu *How to Derive „Ought” From „Is”* (Searle 1964). W ten sposób filozof ten zrealizował, zapewne nieświadomie, projekt Czesława Znamierowskiego z 1921 roku. Searle dokonuje eksplikacji m.in. takich pojęć jak „obiekt społeczny”, „instytucja”, „fakt społeczny”, „fakt instytucjonalny”, „fakt surowy”. Patrząc z metodologicznego punktu widzenia, najważniejszym jego osiągnięciem w ramach ontologii społecznej jest zwrócenie uwagi na specjalny typ definicji, jednocześnie określającej i wytwarzającej obiekt instytucjonalny jako pewien status z przypisanymi mu funkcjami (np. definicje pieniądza, własności prywatnej itp.). Jak się przy tym okazuje, a czego Searle nie był świadomy, wskazał on czwarty typ definicji, różny od trzech typów opisanych przez Kazimierza Ajdukiewicza (1958a): definicji realnej, nominalnej i arbitralnej.

Ontologia faktów społecznych Searle’a oparta jest na trzech fundamentalnych pojęciach: „przypisywanie funkcji obiektom fizycznym” (w szczególności takich funkcji, które nie są związane z cechami fizycznymi tych obiektów), „wspólna intencjonalność” grupy ludzi oraz „reguły konstytutywne” tworzące możliwości nowych zachowań ludzkich.

Najważniejszym z pojęć bazowych jest „reguła konstytutywna”, przeciwstawiana „regule regulatywnej”. Otóż ta fundamentalna dla ontologii społecznej dystynkcja „reguła konstytutywna – reguła regulatywna” została wprowadzona przez Johna Rawlsa (dokonanie to nie jest przedmiotem zainteresowania nawet bardzo szczegółowych naukowych biografii Rawlsa, być może wobec wagi innych jego osiągnięć w ramach filozofii politycznej). Rawls w artykule *Two Concepts of Rules* (1955) rozważa *rules of a practice*, czyli reguły tworzące nowe ludzkie zachowania (w terminologii Searle’a: *constitutive rules*), oraz *summary rules* – reguły podsumowujące ludzkie zachowania (*regulative rules* u Searle’a). W ten sposób Rawls może być postrzegany jako jeden z fundatorów – obok G.E.M. Anscombe, wprowadzającej pojęcie „faktu surowego” – Searle’owskiej ontologii społecznej.

Artykuł jest próbą pokazania wkładu Rawlsa we wczesny etap rozwoju ontologii społecznej Searle’a, jednocześnie nakreśla sam ów rozwój od 1964 roku do „pełnokrwistej” postaci z 1995 roku. Składa się z pięciu części. W pierwszej opisana jest dystynkcja regułowa Johna Rawlsa, w drugiej koncepcja „faktu surowego” Anscombe. Trzecia i czwarta są poświęcone, odpowiednio, wczesnej i dojrzałej ontologii społecznej Searle’a. Piąta część zwraca uwagę na wspomniane czwarte pojęcie definicji, którego odmiennosć od pozostałych trzech pojęć Ajdukiewicza nie została zauważona do tej pory, również przez samego autora pojęcia.

## 1. Dwie koncepcje reguł ludzkiego postępowania J. Rawlsa

*Summary conception* – to koncepcja reguł postępowania (zachowania), mówiących, jak działać w danej sytuacji (np. „gdy A, zrób B”). Reguła tego typu jest indukcyjnym wnioskiem z poszczególnych, podobnych do siebie przypadków sytuacji i ludzkich zachowań w tych sytuacjach. Po prostu opisuje (podsumowuje) ten sposób zachowania, jaki w praktycznych sytuacjach, odpowiednio podobnych do siebie, jest korzystny, w sensie użytecznym, dla ogółu danej grupy społecznej. Reguła stanowi wskazówkę lub jest przewodnikiem dla ludzi, którzy posługując się nią, nie muszą w danym przypadku ważyć racji użytecznych za takim lub innym sposobem postępowania.

Rawls (1955, s. 22) wymienia cztery własności takich reguł.

1. Reguła powstaje w tym celu, aby człowiek mógł, w oparciu o nią, szybciej i bez błędu zdecydować, jak ma postąpić w danym przypadku – podobnym do innych przypadków, które powtarzały się wcześniej i umożliwiły sformułowanie reguły.

2. Decyzje w części poszczególnych podobnych przypadków poprzedzają regułę logicznie. Chodzi o te przypadki, na podstawie których reguła została

sformułowana. Poszczególne przypadki podpadające pod regułę może być opisany niezależnie od niej, tzn. niezależnie od tego, czy reguła istnieje, czy nie istnieje. Zilustrujmy tę cechę następująco:

Suppose that a person is trying to decide whether to tell someone who is fatally ill what his illness is when he has been asked to do so. Suppose the person to reflect and then decide, on utilitarian grounds, that he should not answer truthfully; and suppose that on the basis of this and other like occasions he formulates a rule to the effect that when asked by someone fatally ill what his illness is, one should not tell him (Rawls 1955, s. 22).

Ważne jest tu to, iż te oto zachowania, że ktoś nie wiedząc, że jest śmiertelnie chory, pyta, co to za choroba, oraz ktoś inny odpowiada mu niezgodnie z prawdą, są wydarzeniami, które istnieją niezależnie od tego, czy odpowiednia do tego przypadku reguła zachowania istnieje, czy nie istnieje.

3. Każda osoba może zakwestionować regułę uznając, że przypadki zachowań, na podstawie których regułę sformułowano, były błędnie ocenione jako dobre z utilitarystycznego punktu widzenia.

4. Reguła jest uzasadniona (jako wskazówka, jak praktycznie się zachować), gdy ocenia się, iż prawdopodobieństwo podjęcia decyzji błędnej (tzn. niezgodnej z utilitarystycznymi zasadami), bez posługiwania się wskazaniami reguły, jest większe niż prawdopodobieństwo zrobienia tego błędu, gdy kierujemy się tą regułą. Należy jednak zdawać sobie sprawę z faktu, iż reguła nie jest ściśle ogólna w tym sensie, że nie ma zastosowania do każdego przypadku z danej klasy. Bywają przypadki wyjątkowe, które, mimo podobieństwa do innych, adekwatnie ujętych przez regułę, różnią się od nich na tyle, że reguła nie powinna być do nich stosowana.

Z kolei *practice conception* – to koncepcja reguł definiujących instytucje (najbardziej ogólnie rozumiane) i zachowania ludzi w ramach tych instytucji. Dana klasa reguł nie opisuje zachowań ludzkich, które następują niezależnie od tych reguł, lecz tworzy nowe zachowania, nieistniejące bez tych reguł.

Cztery aspekty, ze względu na które Rawls prezentuje własności reguł podsumowujących, a więc cel, któremu reguła służy, logiczna relacja między regułą a postępowaniem, do którego się ona stosuje, stanowczość stosowania reguły oraz uzasadnienie jej poprawności, w przypadku *rules of a practice* wyznaczają zupełnie inne cechy.

1. Reguły powstają w celu utworzenia zupełnie nowych zachowań w ramach instytucji nieistniejącej do tej pory (np. gra w szachy jest klasą zachowań utworzonych przez jej reguły). Owa instytucja, wraz z przewidzianymi zachowaniami, spełniać może jakąś funkcję praktyczną, korzystną dla danej grupy społecznej.

2. W przeciwieństwie do reguł podsumowujących zachowania, reguły definiujące instytucje (i wszelkie praktyki w ich obrębie) logicznie poprzedzają przypadki zachowań podpadających pod te reguły. Bowiem owe zachowania nie istnieją bez tych reguł – nawet nie mogą istnieć.

Rawls podaje tu przykład reguł gry w baseball. Rozważmy nasze proste przykłady. Oto „rzeźbienie” nie jest identyczne z obróbką materialnego tworzywa przy użyciu specjalnych narzędzi, „głosowanie w Sejmie” nie jest tożsame z czynnością podniesienia ręki, zaś „płacenie banknotem za zakupy” nie jest tożsame z poruszaniem ręki z kawałkiem prostokątnego papieru od kieszeni własnych spodni do dłoni drugiej osoby (sprzedającej). Instytucje rzeźbienia oraz głosowania w Sejmie powstały w efekcie przyjęcia pewnych reguł, ustalających specjalne zamiary (odpowiednio: uzyskania pożądanej formy artystycznej tworzywa oraz akceptacji ustawy sejmowej), których dołączenie do czynności fizykalnych (tzn. skierowanie tych czynności fizykalnych na realizację tych zamiarów) odpowiednio: obróbki tworzywa oraz podnoszenia ręki, konstituuje te instytucje. Instytucja płacenia banknotem za zakupy jest oparta (ukonstytuowana) na wielu regułach definiujących pojęcia „pieniądza”, „banknotu”, „kupowania”, „równowartości pieniężnej towaru” itd.

Zwróćmy jeszcze uwagę, że pewne zachowania są wytworami reguł, zaś inne zachowania, choć nie są ich wytworami, to jednak bez owych reguł nie mogą istnieć. Na przykład z jednej strony, zachowanie zwane „rozpoczęciem gry w piłkę nożną” jest wytworem reguły postaci: „mecz piłki nożnej rozpoczyna się od uderzenia piłki, ustawionej na środku boiska, nogą przez dowolnego zawodnika jednej z drużyn, podczas gdy każdy z zawodników tej drużyny znajduje się na jednej połowie boiska, zaś każdy z zawodników drugiej drużyny znajduje się na drugiej połowie boiska” (wraz z innymi regułami definiującymi „boisko”, „połowę boiska”, „środek boiska”, „piłkę”, „drużynę” itd.). Z drugiej strony fakt opisany zdaniem: „drużyna A pokonała w piłkę nożną w stosunku 2:1 drużynę B”, choć nie jest wytworem żadnej z reguł gry w piłkę nożną, to jednak nie może zaistnieć bez tych reguł.

3. Działać w ramach danej instytucji (np. gry), to postępować ściśle według reguł tworzących tę instytucję. Odstępstwo w zachowaniu od reguły lub zakwestionowanie jakiejś reguły oznacza tu wyjście z instytucji – nieuznawanie istnienia instytucji.

Therefore, it doesn't make sense for a person to raise the question whether or not a rule of a practice correctly applies to his case where the action he contemplates is a form of action defined by a practice (Rawls 1955, s. 26).

4. Reguła jest uzasadniona wolą jej autora. Naturalnie często nie umiemy wskazać autora instytucji, w której dana reguła funkcjonuje. Na przykład wiele instytucji (tak rozumianych) powstało w efekcie społecznego rozwoju czy społecznej zmiany. Reguły wykrystalizowały się na mocy ustalanych, choć czasem niekodyfikowanych, umów (np. dowolny język etniczny jest taką instytucją). W każdym razie ustalone reguły danej instytucji istnieją dzięki ludzkiej woli.

Aby wyjaśnić, co dana osoba działająca według reguły robi, należy podać nazwę instytucji, w której reguła funkcjonuje (np. gra w szachy). Regułę stosuje się ściśle. Jeśli są od niej wyjątki, to unormowane dodatkową inną regułą.

Rawls w swoim artykule rozważa dwie instytucje z ich regułami: instytucję karania oraz obiecywania. Oczywiście łatwo jest podać zestawy reguł podsumowujących, np. reguły opisujące, jak skutecznie łowić ryby przy użyciu wędki, jak jeździć na nartach, jak pływać w basenie itd. Aby najskuteczniej egzemplifikować dystynkcję dwóch typów reguł, warto podać przykłady, z jednej strony, reguł tworzących daną instytucję, z drugiej strony, reguł podsumowujących, opisujących działania ludzkie przebiegające w ramach tej instytucji, ale niezależnie od reguł ją konstytuujących. Oto w ramach tej instytucji, jaką jest język naturalny (jako idealny byt utworzony przez reguły, z których pewne nie są skodyfikowane, a być może nawet nie są uświadamiane; jego egzemplifikacjami są partykularne języki etniczne), na którą składają się subinstytucje poszczególnych typów aktów mowy, typów konwersacji, encyklopedii, listów itd., spotykamy zachowania językowe niepodlegające regułom instytucjonalnym w sensie *rules of practice*. Takim zachowaniem jest użycie metafory (ograniczmy się do tradycyjnego ujmowania metafory jako zjawiska językowego, nie zaś zjawiska, które winno być przedmiotem badań filozofii umysłu lub psychologii, jak chcą niektórzy, np. Lakoff, Johnson 1980). Bowiem metafora nie jest instytucją językową. Fakt, że nie umiemy podać zestawu reguł ją konstytuujących, nie świadczy jeszcze o nieistnieniu takich reguł, tym samym nie jest uzasadnieniem dla stwierdzenia, iż zjawisko metafory nie jest bytem instytucjonalnym. Wiele jest bowiem instytucji, których reguł konstytucyjnych nie umiemy w zupełności podać. Lecz w przypadku metafory, fakt, iż nie jest to instytucja, jest konsekwencją pewnych znanych i powszechnych zjawisk językowych: bogactwa nowych wyrażen metaforycznych, tworzonych na różne sposoby, z których prawie żaden nie jest uregulowany, jak również kontrowersji przy ocenie, czy mamy do czynienia z wyrażeniem metaforycznym, czy nie (nazwy instytucji rzadko bywają nieostre). Co najważniejsze, wydaje się, że z metaforą mamy do czynienia wtedy, gdy złamano pewne reguły instytucjonalne wyznaczające znaczenie konwencjonalne wyrażen. Jednakże użycia metafory w danym języku etnicznym podlegają pewnym regułom, różnym zależnie od teorii opisującej to zjawisko, np. regule ostentacyjnego łamania maksym Paula Grice'a (1975). Metafora powstaje na skutek ostentacyjnego łamania co najmniej jednej z maksym, najczęściej maksymy jakości, przy zachowaniu zasady kooperacji Grice'a. To jawne łamanie maksymy jest wyraźnie regułą jedynie opisującą przypadki wcześniejszych względem niej wypowiedzi, niekonstytuującą możliwości zaistnienia tych przypadków. Użyć wyrażenia metaforycznie, to nie postępować według reguły konstytuującej jakąś instytucję czy grę językową; to użyć wyrażenia w pewien

specjalny sposób, aby jak najskuteczniej, przy najmniejszym nakładzie środków, zrealizować cel językowy. Same maksymy są również regułami, ale nie instytucjonalnymi. Są podsumowaniem (w sensie Rawlsa) codziennych zachowań językowych. Jak pisze Grice, maksymy są wyrazem pragmatycznych skłonności człowieka do ekonomicznego komunikowania się. Dowodem na ich podsumowujący charakter są ich redukcje (z czterech podstawowych do jednej – por. Sperber, Wilson 1986; lub dwóch – por. Levinson 2000) oraz zmiany w ich sformułowaniu. Są one na tyle duże, iż świadczą o próbach adekwatnego empirycznego opisu istniejących zachowań językowych, nie zaś adekwatnego odkrywania gry językowej.

## 2. Fakty surowe według G.E.M. Anscombe

Elizabeth Anscombe (1958) wprowadziła pojęcie „surowego faktu” jako pewnej relacji binarnej na klasie faktów. „Przyniesienie ćwiartki ziemniaków do mojego domu i pozostawienie ich tam” jest faktem surowym dla faktu „dostarczenie mi ćwiartki ziemniaków” (słowo „dostarczenie” znaczy m.in., że stałem się właścicielem tego, co dostarczone). Z kolei fakt „dostarczono mi ćwiartkę ziemniaków” jest surowy dla faktu „jestem winny dostarczycielowi taką a taką kwotę pieniędzy”. Z kolei ten fakt jest surowy dla faktu „jestem wypłacalny”. Jak widać, bycie surowym jest relacją binarną określoną na zbiorze faktów.

Oto istotne własności tej relacji według Anscombe.

1. Istnieje zbiór faktów surowych (czy ich opisów) w stosunku do danego faktu *A*. Zachodzenie faktu *A* tylko z grubsza wskazuje ów zakres. Np. fakt „jestem winny dostarczycielowi taką a taką kwotę pieniędzy” nie wyznacza precyzyjnie faktów względem niego surowych.

2. Opis faktu *A* zakłada kontekst, którym jest pewna instytucja. Deskrypcja *A* nie jest opisem tej instytucji – presuponuje tylko jej istnienie. Pewne elementy związane z tą instytucją mogą wystąpić w faktach surowych wobec *A*. Np. fakt „jestem winny dostarczycielowi taką a taką kwotę pieniędzy” zakłada instytucję kupowania.

3. Jeśli *A* zachodzi w związku z presuponowaną przez siebie instytucją, to zachodzą również z konieczności pewne fakty surowe względem *A*, np. jeśli w związku z instytucją kupowania zachodzi fakt „jestem winny dostarczycielowi taką a taką kwotę pieniędzy”, to również zachodzi fakt surowy względem niego: „dostarczono mi kupowany towar”.

4. Stwierdzić, że *A* zachodzi, to nie to samo, co stwierdzić, że instytucja działa w normalnych warunkach. Jednakże, aby uzasadnić *A*, wystarczy podać zachodzenie faktów surowych względem *A* w normalnych warunkach działania

instytucji. Np. uzasadnieniem dla faktu „jestem winny dostarczycielowi taką a taką kwotę pieniędzy” jest w normalnych warunkach kupowania fakt surowy: „dostarczono mi kupowany towar”.

5. Gdy *A* implikuje *B*, to same fakty surowe względem *A* nie implikują *B*. Jednak owe fakty surowe względem *A* wraz z wiedzą o instytucji stojącej za *A*, implikują *B*. Np. „dostarczenie mi ćwiartki ziemniaków” implikuje „jestem właścicielem ćwiartki ziemniaków”. Jednakże fakt surowy względem pierwszego: „przyniesienie ćwiartki ziemniaków do mojego domu i pozostawienie ich tam” nie implikuje drugiego faktu. Dopiero ów fakt surowy: „przyniesienie ćwiartki ziemniaków do mojego domu i pozostawienie ich tam” wraz z wiedzą, że odbywa się to w ramach instytucji kupowania, implikuje drugi fakt.

Naszym zdaniem, krótko, choć może niezupełnie precyzyjnie: fakt *F* jest surowy względem faktu *A*, gdy istnieje instytucja, na mocy której zachodzenie faktu *A* powoduje tym samym zachodzenie *F*.

### 3. Wczesny etap rozwoju ontologii społecznej J. Searle’a

W artykule *How to Derive „Ought” From „Is”* (1964) Searle zauważa, że zdania: „Jones ożenił się”, „Smith obiecał”, „Jackson ma pięć dolarów”, mimo że opisują fakty bądź nie, zależnie od tego, jak się rzeczy w świecie mają, różnią się pod pewnym ważnym względem od następujących zdań, również opisujących fakty: „Mój samochód rozwija prędkość 80 mil na godzinę”, „John ma 6 stóp wzrostu”, „Smith ma brązowe włosy”. Pierwsze zdania opisują fakty zakładające istnienie pewnych instytucji – twórców wymyślonych przez człowieka: małżeństwa, obietnicy, pieniądza: „...the statements containing words such as ‘married’, ‘promise’, ‘home run’, and ‘five dollars’ state facts whose existence presupposes certain institutions” (Searle 1964, s. 54). Są to więc fakty instytucjonalne, w przeciwieństwie do faktów surowych, opisanych zdaniami z drugiej grupy: „*that man has a bit of paper with green ink on it is a brute fact, that he has five dollars is an institutional fact*” (Searle 1964, s. 55). Searle, dokonując tego rozróżnienia, powołuje się na Anscombe (1958).

Aby ustalić sposób rozumienia wyrazu „instytucja”, Searle odwołuje się do odróżnienia przez Rawlsa dwóch typów reguł: *summary rules* oraz *rules of practice*. W terminologii Searle’a są to „reguły regulatywne” (*regulative rules*) oraz „reguły konstytutywne” (*constitutive rules*). Searle mówi właściwie o swoim rozróżnieniu jako pokrewnemu dystynkcji Rawlsa, lecz dla czytelnika jest niewątpliwe, że jest to jedna i ta sama dystynkcja (por. Searle 1964, s. 55, przyp. 7); zresztą Searle w innym miejscu (Searle 1965, przyp. 2) twierdzi, że dystynkcja ta „występuje” w artykule Rawlsa. Co prawda, Searle nieco inaczej akcentuje własności reguł jednej i drugiej klasy. Pierwszoplanową

własnością reguł regulatywnych jest ustalanie aktywności ludzkich istniejących całkowicie niezależnie od tych reguł. Tymczasem podstawową własnością reguł konstytutywnych jest tworzenie aktywności przez nie regulowanych.

Przez instytucję Searle rozumie pewien system reguł konstytutywnych. Natomiast fakt instytucjonalny to fakt zakładający istnienie instytucji. Wydaje się, że dla Searle'a (1964) fakt surowy to tyle, co nieinstytucjonalny. Oznacza to, że inaczej niż Anscombe rozumie on „fakt surowy”. Jak widzieliśmy, autorka ta definiuje „fakt surowy” jako pewną własność relacyjną. Można przekształcić tę definicję do takiej, która określa „fakt surowy” jako obiekt indywidualny: fakt surowy to taki fakt, który jest w relacji bycia surowym ze względu na inny fakt. Wówczas zdanie „John ma 6 stóp wzrostu” opisywałoby fakt surowy według Searle'a, ale nie według Anscombe (chyba że ktoś wskaże pewien fakt, ze względu na który „John ma 6 stóp wzrostu” byłby faktem surowym), „przyniesienie ćwiartki ziemniaków do mojego domu i pozostawienie ich tam” byłoby faktem surowym według Searle'a i Anscombe, zaś „dostarczono mi ćwiartkę ziemniaków (i jestem jej właścicielem)” byłoby faktem surowym według Anscombe, ale nie według Searle'a. Skądinąd można żywić uzasadnione wątpliwości, czy fakty „John ma 6 stóp wzrostu”, „mój samochód rozwija prędkość 80 mil na godzinę” są surowe według definicji Searle'a. Fakty te zakładają przecież istnienie instytucji pomiaru, odpowiednio: długości i prędkości.

Dystynkcja: „reguły konstytutywne – reguły regulatywne” jest w naturalny sposób przywoływana przez Searle'a w *Speech Acts* (1969). Podstawowa, zupełnie oczywista hipoteza, na której opierają się tu jego rozważania, głosi, że język naturalny jest instytucją będącą systemem reguł konstytutywnych. Zasadniczym celem filozofii języka jest odkrycie tych reguł. Nie są one bowiem nam dane w sposób jawny, tak jak reguły konstytutywne prawa karnego lub inne skodyfikowane na piśmie reguły tworzące instytucje. Mówiący swoim językiem działa według pewnych reguł konstytutywnych gier językowych lub reguł ustalających znaczenie poszczególnych wyrażen, nie mając świadomości, jaką mają one postać. Nabył umiejętność działania według tych reguł we wczesnej fazie dzieciństwa dzięki być może wrodzonym dyspozycjom, obserwacji działań językowych innych ludzi (przede wszystkich swoich rodziców) oraz swoim własnym próbom takich działań, odpowiednio stymulowanym przez otoczenie. Według Searle'a, odkrywanie reguł tworzących komunikację językową nie polega na wyciąganiu wniosków z danych statystycznych opisujących zachowania językowe poszczególnych ludzi. Polega na uświadomieniu sobie związków w posługiwaniu się własnymi umiejętnościami językowymi; w swoich umiejętnościach prowadzenia działań językowych poszukuje się owych reguł.

Searle (1969) zwraca uwagę na trzy istotne cechy reguł konstytutywnych, odróżniające je od reguł regulatywnych. Tylko jedna z nich była wymieniona



we wcześniej omówionej jego pracy (Searle 1964): „Utworzenie reguł konstytutywnych tworzy niejako możliwość nowych form zachowania” (Searle 1969, wyd. pol., s. 51); „kiedy reguła (lub system reguł) jest konstytutywna, zachowaniu zgodnemu z regułą można przyporządkować określenia czy opisy [nie oceny], których nie mogłoby uzyskać, jeśli owa reguła czy reguły nie istniałyby” (s. 52). Gdyby nie było systemu reguł gry w piłkę nożną, nie można by w żaden sposób opisać biegania po trawie 22 mężczyzn lub kobiet i uderzania, przede wszystkim stopą, skórzaną, wypełnionej powietrzem kuli, jako gry w piłkę nożną.

Drugą ważną cechą reguł konstytutywnych jest to, że są one podawane w postaci zdań analitycznych (czasem Searle nazywa je „tautologicznymi”), prawdziwych dzięki woli osób kreujących instytucjonalne wytwory. Zazwyczaj zdania te są definicjami (być może nieraz tylko częściowymi) pewnych istotnych terminów instytucjonalnych – których denotacje są wytworami tych reguł. Reguła gry w szachy: „Mat jest wtedy, gdy król zostanie zaatakowany w taki sposób, że żaden ruch nie wprowadza go na nieatakowane pole” (Searle 1969, wyd. pol., s. 50), jest wyrażona zdaniem definiującym znaczenie słowa „mat” i wytwarzającym jego denotację (zdanie to, choć ustala, co jest denotacją słowa „mat” na mocy akceptacji jego prawdziwości, nie jest postulatem znaczeniowym w sensie Carnapa i Ajdukiewicza – bowiem żaden postulat znaczeniowy nie wytwarza denotacji definiowanego terminu).

Trzecia istotna cecha to kryterium syntaktyczne bycia regułą konstytutywną: reguła jest konstytutywna, gdy można ją ująć w postaci: „ $X$  uchodzi za  $Y$  w kontekście  $C$ ”. Np. wykonanie czynności obiecywania (wypowiadania zdania służącego do obiecywania) ( $X$ ) uchodzi za podjęcie zobowiązania ( $Y$ ) w dowolnym języku etnicznym ( $C$ ). Prostokątny kawałek specjalnego rodzaju papieru z odpowiednimi nadrukami federalnej rezerwy bankowej USA ( $X$ ) uchodzi za banknot 20-dolarowy ( $Y$ ) w ramach instytucji amerykańskiego pieniądza ( $C$ ). Kryterium to stanie się najważniejszą cechą definicyjną „reguły konstytutywnej” dla wielu przyszłych badaczy, choć nie jest takie dla Searle’a: „Nie jest to pomyślane jako kryterium formalne, służące odróżnianiu reguł konstytutywnych i regulatywnych. [...] Gdy regułę można w sposób naturalny wyrazić w tej postaci, a termin  $Y$  jest określeniem [a nie oceną], reguła ta jest przypuszczalnie konstytutywna” (Searle 1969, wyd. pol., s. 53).

W *Speech Acts* mamy również wprowadzoną dystynkcję „fakt instytucjonalny – fakt surowy”. Staje się jasne, że fakt surowy jest rozumiany inaczej niż u Anscombe. Fakt surowy to dla Searle’a fakt opisany zdaniem, w którym nie pojawiają się wyrażenia odnoszące się do instytucji; występujące w takim zdaniu nazwy i predykaty odnoszą się wyłącznie do bytów fizykalnych lub psychicznych. Faktów instytucjonalnych, czyli takich, w których pojawiają się wyrażenia odnoszące się do instytucji, nie da się przekształcić czy zredukować do faktów surowych. Zdanie analityczne wyrażające regułę konstytutywną:

„ $X$  uchodzi za  $Y$  w kontekście  $C$ ” opisuje fakt instytucjonalny ( $Y$  jest tu terminem odnoszącym się do instytucji). Istnieją oczywiście syntetyczne zdania opisujące fakty instytucjonalne, np. „Drużyna  $A$  wygrała w piłkę nożną z drużyną  $B$ ”.

#### 4. Podstawowe elementy dojrzałej ontologii społecznej J. Searle’a

W *The Construction of Social Reality* (1995) Searle wymienia trzy bazowe elementy swojej ontologii społecznej:

- przypisanie funkcji obiektowi (*assignment of function to object* lub *imposition of function on object*),
- zbiorową intencjonalność (*collective intentionality*),
- reguły konstytutywne (*constitutive rules*).

Aby ustalić, czym jest funkcja przypisana obiektowi, wygodnie jest zacząć od następującej dystynkcji wśród cech przysługujących obiektom niepsychicznym. Dowolna cecha obiektu niebędącego bytem psychicznym jest jego cechą wewnętrzną (*intrinsic* lub *intrinsic to nature*), gdy jest ona niezależna od jakiegokolwiek postawy mentalnej umysłu ludzkiego, a więc przysługuje obiektowi również wówczas, gdy nikt z ludzi nie zwrócił i nie zwraca uwagi na ten obiekt. Np. masa obiektu fizycznego, powiedzmy niedużego kamienia, jego skład chemiczny, kształt – to cechy wewnętrzne. Istnieją cechy obiektu niepsychicznego, które są zależne od nastawienia intencjonalnego umysłu (Searle mówi nawet, że umysł je tworzy), zwane dalej „cechami relatywnymi” (*observer-relative* lub *relative to intentionality of observers*). Np. bycie śrubokrętem lub krzesłem to cechy relatywne. To, że obiekt będący krzesłem jest drewniany, jest cechą wewnętrzną tego obiektu, lecz to, że służy on do siedzenia jednej osoby, jest jego cechą relatywną. To, że rozważany przed chwilą kamień służy jako przycisk do papieru, jest jego cechą relatywną.

Na istnienie cech indywidualnych przedmiotów fizycznych, zależnych od umysłu ludzkiego zwrócił już uwagę Pierre Auriol (Piotr Aureoli; ok. 1280–1322), twierdząc, że obiekt fizyczny, na który teraz patrzę, lub inaczej skieruję nań swoją uwagę, a więc w terminologii Auriola (wyprzedzającej o prawie 600 lat identyczną terminologię Franza Brentany) obiekt intencjonalny, jest tożsamy z tym obiektem, gdy nań nie skierowuję swojej uwagi. Mimo to, ów obiekt, gdy na niego spoglądam, może mieć inne własności niż wówczas, gdy na niego nie patrzę. Przykładem podawanym przez Auriola jest m.in. wiosło umieszczone w wodzie, złamane, gdy patrzę na to wiosło, gdy zaś go nie oglądam, wiosło nie jest złamane (por. Friedman 2021).

Przedstawiona dystynkcja nie jest ostra według Searle’a. Oto np. trudno jest ustalić, czy barwa dojrzałego pomidora jest jego cechą wewnętrzną, czy relatywną. Z jednej strony, barwa jako *quale*, gdy jest przypisywana obiektowi, winna być uznana za jego cechę relatywną – zależną od skierowania wzroku na obiekt. Z drugiej strony, cecha ta, podobnie jak kształt, miękkość, a więc tak jak niewątpliwe cechy wewnętrzne obiektu, pojawia się (jako przypisana obiektowi) na skutek takiego a nie innego wyposażenia poznawczego człowieka. Barwa obiektu nie jest wymysłem umysłu ludzkiego w takim sensie, w jakim wymysłami są, niezależne od niezbywalnego czy koniecznego aparatu poznawczego człowieka, takie cechy jak krzesłowość, bycie śrubokrętem, banknotem 20-złotowym itp.

Ludzie przyporządkowują obiektom różnych typów (w tym wyrażeniom, czynnościom, stanom rzeczy, zdarzeniom) pewne specjalne cechy zwane „funkcjami”, których spełnienie ma realizować pewne cele lub urzeczywistniać pewne wartości. Funkcja przypisana obiektowi jest zawsze relatywną cechą tego obiektu, uzależnioną od osób, które ją przypisują.

(1) Np. funkcją serca jest powodowanie przepływu krwi w organizmie. Przypisanie takiej funkcji sercu jest czymś więcej niż tylko ustaleniem tego oto związku przyczynowo-skutkowego: skurcze serca powodują przepływ krwi. To coś więcej polega na uznaniu, iż przepływ krwi w organizmie jest czymś wartościowym. Samo powodowanie przepływu krwi jest cechą wewnętrzną (*intrinsic*) serca. Lecz, według Searle’a, uznanie tej cechy serca za wartościową, powoduje, że mamy do czynienia już nie z cechą wewnętrzną, a relatywną. Cecha wewnętrzna, pod wpływem wartościowania, przemienia się w cechę innej kategorii. Oto np. nie mówimy, że funkcją raka jest powodowanie śmierci człowieka, ponieważ cecha wewnętrzna tego schorzenia: rak powoduje śmierć ludzi, nie jest bynajmniej wartościowa. W ogólności, nagminnie na terenie biologii czy medycyny, uznawanie danej cechy wewnętrznej obiektu za „funkcję” tego obiektu, jest, według Searle’a, nieuprawnioną antropomorfizacją.

(2) Funkcją bycia krzesłem jest umożliwienie siadania pojedynczemu człowiekowi. Tutaj przypisana funkcja jest wyznaczona fizycznymi własnościami obiektu stworzonymi intencjonalnie oraz jego cechami wewnętrznymi, ale nie związkiem przyczynowo-skutkowym. Ponadto, siadanie jest czymś użytecznym, zatem wartościowym.

(3) Funkcją przypisaną temu kamieniowi jest bycie przyciskiem do papieru. Ta cecha kamienia jest wymysłem umysłu ludzkiego, opartym na pewnych wewnętrznych własnościach kamienia.

Jak widać, w przypadkach (2) i (3) funkcja przypisana obiektowi jest zdeterminowana przez wewnętrzne jego cechy, bądź naturalne (będące dziełem natury), bądź wytworzone przez człowieka, lecz nie da się sprowadzić do tych

cech przez odjęcie pozytywnego wartościowania (tzn. przeciwnie niż w przypadku funkcji serca).

(4) Jedną z funkcji pieniądza jest wymierzanie wartości ekonomicznej towaru lub usługi. W tym przypadku cechy fizyczne, a więc wewnętrzne, obiektu, któremu ta funkcja została przypisana, np. prostokątnemu kawałkowi specjalnego papieru z odpowiednim nadrukiem, nie determinują tej funkcji. Jedynie ją symbolizują.

(5) Podobnie funkcją nazwy własnej „Wisła” jest odnoszenie się do pewnej rzeki. Cechy wewnętrzne tej nazwy (w postaci napisu czy dźwięku) nie mają nic wspólnego z przypisywaną tej nazwie cechą relatywną odnoszenia się do tej a nie innej rzeki. Nazwa ta mogłaby oznaczać inny obiekt, co ma miejsce w języku polskim.

Wówczas gdy przypisanie funkcji polega wyłącznie na dodaniu celu czy wartościowania cesze wewnętrznej, jak również z powodu braku potrzeby intencjonalnego podtrzymywania istnienia tej cechy, funkcja taka jest nazywana przez Searle’a „nieagentywną” (*nonagentive*). Przykładem jest tu funkcja podana w punkcie (1). Gdy umysł aktywnie kreuje i podtrzymuje w istnieniu funkcję, nazywa się ona „agentywną” (*agentive*). Przykładami są funkcje opisane w punktach (2), (3), (4), (5). Jak widać, funkcje agentywne różnią się stopniem nasilenia intencjonalności. W przykładach (4) i (5) stopień ten jest najwyższy – tutaj funkcja jest zupełnie arbitralnie przyporządkowana obiektowi i wymaga ciągłego przyporządkowywania przez umysł (jest czystym wymysłem). W przykładach (2) i (3) stopień nasilenia intencjonalności jest niższy – bo funkcje są częściowo zdeterminowane cechami wewnętrznymi obiektu, albo utworzonymi przez człowieka (krzesło), albo naturalnymi (przycisk do papieru).

Zbiorowa intencjonalność (*collective intentionality*) jest zjawiskiem nakierowania wielu umysłów jednocześnie na ten sam obiekt, a więc jednoczesnego zaistnienia indywidualnych intencjonalności skierowanych na ten sam obiekt, w taki sposób, że:

(1) w każdym z tych umysłów pojawia się świadomość, że wszystkie pozostałe umysły są skierowane na wspólny obiekt,

(2) w każdym z tych umysłów może jednocześnie pojawić się intencjonalność skierowana na inny obiekt jako konsekwencja tych pierwszych wspólnych intencjonalności.

Np. w czasie wykonywania koncertu orkiestry występuje zjawisko zbiorowej intencjonalności. Umysł każdego z muzyków jest skierowany na wykonanie utworu. Jednocześnie każdy muzyk ma świadomość, że umysły pozostałych muzyków są również na to wykonanie nakierowane. Ponadto, w danym przedziale czasu w różnych umysłach występuje skierowanie na inne frazy utworu, bez czego utwór jako całość nie powstanie. Można sobie wyobrazić sytuację, gdy każdy z umysłów owych muzyków kieruje się wyłącznie na wykonanie

swojej partii tego utworu (po prostu wykonuje ćwiczenie) i utwór przypadkowo zostaje wykonany – bez skierowania uwagi każdego z umysłów na jego wykonanie. Wówczas nie występuje zjawisko zbiorowej intencjonalności.

Warunek (1) zabrania traktowania zbiorowej intencjonalności jako sumy intencjonalności indywidualnych. Wówczas gdy nie jest spełniony, skierowanie uwagi na ten sam obiekt w tym samym czasie przez wiele umysłów, nie jest zjawiskiem zbiorowej intencjonalności. Np. głosowanie na tego samego kandydata w wyborach prezydenckich przez wiele osób z różnych obszarów kraju nie jest zjawiskiem zbiorowej intencjonalności.

Searle szczegółowo analizuje regułę konstytutywną postaci „*X counts as Y in the context C*”, jako wytwarzającą fakty instytucjonalne opisane zdaniami analitycznymi. Na pierwszy rzut oka, a w prostych przypadkach jest to ściśle ujęcie, należy tę formułę rozumieć następująco. Zbiorowa intencjonalność przypisuje obiektowi *X* agentywną funkcję *Y*, lecz nie ze względu na takie czy inne jego cechy fizyczne. Funkcja ta jest wymysłem zbiorowej intencjonalności i jest pełniona przez obiekt *X* tylko dzięki zbiorowej zgodzie i akceptacji. Dokładniej mówiąc, zbiorowa intencjonalność przypisuje obiektowi fizycznemu *X* pewien status *Y*, do którego dołączone są agentywne funkcje (lub funkcja), zwane dalej statusowymi. Status *Y* jest czymś nowym, zupełnie niezależnym od cech fizycznych obiektu *X* – jest wytworem czy wymysłem grupy ludzi, symbolizowanym jedynie przez cechy obiektu *X*. Zaś funkcje statusowe, pełnione przez obiekt *X*, są wyznaczone przez ten status *Y*.

Naturalnie nie wszystkie zdania o schemacie „*X* uchodzi za *Y* w kontekście *C*” wyrażają reguły konstytutywne. Oto przykłady niebędące regułami konstytutywnymi. Zdanie „Obiekt przeznaczony i używany do siadania tylko przez jedną osobę w danym momencie, uchodzi za krzesło” jest (niezręczną) definicją krzesła, jednak nie wyraża reguły konstytutywnej. Bowiem w zdaniu tym nikt nie przyporządkowuje obiektowi *X* nowego statusu – tzn. wytworu niezależnego od cech obiektu *X*. To, co spełnia cechy obiektu *X*, jest tym sposobem obiektem *Y*, cechy obiektu *X* nie symbolizują obiektu *Y*. Podobnie zdanie „Obiekt pewnego określonego kształtu uchodzi za krzesło” nie wyraża reguły konstytutywnej.

Searle proponuje następujące kryterium rozstrzygania, czy zdanie o schemacie „*X* uchodzi za *Y* w kontekście *C*” wyraża regułę konstytutywną. Zdanie takie wyraża regułę konstytutywną wtedy i tylko wtedy, gdy odpowiedź na pytanie: „Ale czy rzeczywiście *X* jest *Y*-iem?” nie jest oczywista. Kryterium to jest oparte na wskazanej wyżej podstawowej własności reguły konstytutywnej: status *Y* jest tworem arbitralnie ustanowionym na obiekcie *X*, czasem zupełnie niezależnie od cech obiektu *X*. Zasadnie można więc wątpić, czy to ustanowienie zachodzi.

## 5. Przyczynek metodologiczny – czwarte pojęcie definicji (kreatywnej)

Ajdukiewicz (1958a) rozważa trzy pojęcia definicji: realnej – czyli jednoznacznej charakterystyki przedmiotu definiowanego, nominalnej – służącej do określania sensu lub denotacji wyrażeń i jednocześnie umożliwiającej przekład (wyrugowanie tych wyrażeń ze zdań, w których występują), oraz definicji arbitralnej, czyli postulatu znaczeniowego.

Zdanie „ $F(a)$ ” języka  $L$  jest postulatem [znaczeniowym] tego języka, jeśli w języku tym obowiązuje konwencja terminologiczna ustanawiająca, że termin „ $a$ ” ma być symbolem przedmiotu spełniającego formułę zdaniową „ $F(x)$ ” (tę definicję postulatu można uogólnić na więcej terminów). Np. zdanie „centymetr jest to setna część metra” jest postulatem naszego języka, ponieważ w języku tym obowiązuje konwencja ustanawiająca, że wyraz „centymetr” ma symbolizować długość, która spełnia formułę zdaniową „ $x$  jest to setna część metra” (Ajdukiewicz 1965 [1958a], s. 304).

Ajdukiewicz (1958a, 1958b) z uzasadnieniem podkreśla, iż na to, aby postulat znaczeniowy uznać za zdanie prawdziwe (w dodatku za analityczne), czyli uznać, że jest ono definicją, nie wystarczy tylko wola ludzka przejawiająca się w konwencji czy dyrektywie terminologicznej. Konieczne jest istnienie obiektu, do którego ma się odnosić termin „ $a$ ”, a istnienie to jest niezależne od postulatu:

[...] dla zagwarantowania postulatowi jego prawdziwości sama konwencja terminologiczna nie wystarczy, potrzebny jest nadto dowód istnienia przedmiotów spełniających ten warunek, który się w tej konwencji nakłada na denotację określonego terminu (Ajdukiewicz 1965 [1958a], s. 305).

Zatem żaden postulat znaczeniowy nie wytwarza denotacji terminu „ $a$ ” (gdyby wytwarzał, dowód jej istnienia byłby zbędny), wytwarza jedynie relację odnoszenia się tego terminu do wcześniej danego obiektu. Wytwarza również (nowy) sens terminu „ $a$ ”, bo uznanie postulatu „ $F(a)$ ” za zdanie prawdziwe oznacza tym samym wytworzenie sposobu rozumienia terminu „ $a$ ”.

Nazwijmy „postulatem konstytutywnym” dowolne zdanie służące do wyrażenia reguły konstytutywnej. Wówczas zachodzi twierdzenie:

(T) Każdy postulat znaczeniowy jest postulatem konstytutywnym, ale nie na odwrót.

Dowód pierwszej części twierdzenia polega na podaniu następującego postulatu konstytutywnego o schemacie „ $X$  uchodzi za  $Y$  w kontekście  $C$ ”, będącego, w naszym mniemaniu, synonimem ustalonego, dowolnie wybranego postulatu znaczeniowego „ $F(a)$ ”:

- (\*) Termin (ciąg liter lub dźwięków mowy) „ $a$ ” uchodzi za wyrażenie odnoszące się do tego obiektu, który spełnia formułę zdaniową „ $F(x)$ ”, w kontekście języka  $L$ .

Sądźmy, że synonim postulatu konstytutywnego jest również postulatem konstytutywnym.

Zauważmy przy okazji, że to, co „symbolizowane” w sensie Ajdukiewicza, w postulatcie znaczeniowym „ $F(a)$ ” przez termin „ $a$ ”, to denotacja tego terminu. Tymczasem to, co „symbolizowane” w sensie Searle’a przez termin „ $a$ ” w synonimicznym postulatcie konstytutywnym (\*) – to nie owa denotacja, lecz relacja denotowania zachodząca między tym terminem a jego denotacją. Bowiem w postulatcie konstytutywnym czy w kanonicznej postaci reguły konstytutywnej „ $X$  uchodzi za  $Y$  w kontekście  $C$ ” symbolizowana jest, według Searle’a, wytworzona funkcja agentywna  $Y$  (lub wytworzony status  $Y$  z takimi funkcjami), przypisana obiektowi  $X$  (to dzięki temu przypisaniu  $X$  symbolizuje, czyli jest znakiem, dla  $Y$ ). Ciągowi liter „ $a$ ” w postulatcie konstytutywnym (\*), zbiorowa intencjonalność przypisuje funkcję agentywną odnoszenia się do (czyli zastępowania) innego obiektu i dlatego ona jest tu symbolizowana.

Dowód drugiej części twierdzenia polega na podaniu przykładu postulatu konstytutywnego niebędącego postulatem znaczeniowym. Twierdzimy, że rozważany wyżej postulat konstytutywny „wykonanie czynności obiecywania (wypowiadania zdania służącego do obiecywania) ( $X$ ) uchodzi za podjęcie zobowiązania ( $Y$ ) w dowolnym języku etnicznym ( $C$ )” nie jest postulatem znaczeniowym. Jeśli bowiem ktoś chciałby go postrzegać jako postulat znaczeniowy, to po pierwsze, musiałby wskazać w nim termin „ $a$ ”, tzn. termin definiowany, czyli ten termin, dla którego relacja odniesienia jest postulowana (lub może więcej takich terminów). Na pierwszy rzut oka, wyboru należy dokonać spośród terminów: „wykonanie czynności obiecywania”, „czynność obiecywania”, „podjęcie zobowiązania”, „zobowiązanie”, „język etniczny”. Po namyśle, gdy weźmiemy pod uwagę, że reguła konstytutywna wyrażona tym postulatem wytwarza, a więc tym samym określa, czyli w jakiś sposób definiuje, status „podjęcie zobowiązania” (jako przypisany wykonaniu obietnicy), zawężmy nasze poszukiwania terminu „ $a$ ” (czy wielu terminów definiowanych) do jednego wyrażenia „podjęcie zobowiązania”. Po drugie, ktoś chcący postrzegać rozważany postulat konstytutywny jako postulat znaczeniowy terminu „podjęcie zobowiązania” musiałby uznać, że na mocy jakiejś konwencji terminologicznej, krótko mówiąc woli ludzkiej, termin ten odnosi się do (jest symbolem) tego obiektu, który spełnia formułę zdaniową: „wykonanie czynności obiecywania (wypowiadania zdania służącego do obiecywania) uchodzi za  $x$  w dowolnym języku etnicznym”. Innymi słowy, rozważany postulat konstytutywny jako postulat znaczeniowy musiałby być, zgodnie z usta-

leniem dokonanym w pierwszej części dowodu naszego twierdzenia, synonimiczny z postulatem konstytutywnym o postaci (\*), tzn. z następującym:

Termin „podjęcie zobowiązania” uchodzi za wyrażenie odnoszące się do tego obiektu, który spełnia formułę zdaniową: „wykonanie czynności obiecywania (wypowiadania zdania służącego do obiecywania) uchodzi za  $x$  w dowolnym języku etnicznym”, w kontekście języka polskiego.

Otóż nie jest synonimiczny. Bowiem wyjściowy postulat konstytutywny nie przypisuje wyrażeniu „podjęcie zobowiązania” ( $X$ ) relacji odnoszenia się ( $Y$ ) zachodzącej między tym wyrażeniem a pewną specjalną decyzją. On tę decyzję jedynie (choć chciałoby się powiedzieć „aż”) wytwarza. Tzn. wytwarza obiekt, do którego „podjęcie zobowiązania” (termin „ $a$ ”) się odnosi. Wiemy przed sformułowaniem wyjściowego postulatu konstytutywnego, do czego odnosi się termin „podjęcie zobowiązania”. Ten postulat ustala jedynie pewien warunek wystarczający (jeden z wielu innych, tu: wykonanie czynności obiecywania) do tego, aby z konieczności (nadawanej przez regułę konstytutywną) powstała (zaistniała) denotacja tego terminu, tzn. podjęcie zobowiązania.

Podany przykład postulatu konstytutywnego jest wyraźnie definicją tworzącą pewnego obiektu instytucjonalnego (podjęcia zobowiązania). Postulat ten wytwarza status „stanięcia mówcy wobec pewnego zobowiązania, a słuchacza (lub słuchaczy) wobec stosownego uprawnienia”, przyporządkowany wykonaniu obietnicy. Mówca wykonuje pewien ruch (składa obietnicę) w grze językowej zwanej obiecywaniem, a temu ruchowi jest przyporządkowany, dzięki zbiorowej intencjonalności, pewien status oznaczający nowy stan rzeczy (fakt instytucjonalny) w tej grze. Odwrotna relacja w stosunku do tego przyporządkowania nazywana jest w teorii Searle’a „symbolizowaniem” (tzn. gdy dany status jest przyporządkowany jakiemuś obiektowi, to tym samym ów obiekt symbolizuje ten status). Słowo to zazwyczaj jest używane jako synonim „oznaczania” czy „denotowania” (np. u Ajdukiewicza). Nie należy jednak sądzić, że rozważany postulat konstytutywny jest postulatem znaczeniowym dla terminu: „wykonanie czynności obietnicy”. Bowiem to nie ten termin symbolizuje podjęcie zobowiązania, lecz jego denotacja, tzn. owo wykonanie – wypowiedzenie pewnego zdania. Tutaj zakończenie pewnej czynności mowy staje się znakiem dla czegoś innego, więc można zasadnie rzec, że nasz postulat konstytutywny nie tylko konstytuuje pewien obiekt (podjęcie zobowiązania), ale ponadto określa relację denotowania między pewnym znakiem a tym obiektem. Znakiem tym nie jest jednak żaden termin (wyrażenie języka). Można by rzec, że w pewnym innym sensie wyrażenia „postulat znaczeniowy” niż ów Ajdukiewiczowski, mianowicie jako dowolnego zdania, przy użyciu którego określa się relację denotowania między jakimś znakiem a jakimś obiektem, nasz postulat konstytutywny byłby postulatem znaczeniowym.



Zazwyczaj postulaty konstytutywne postaci „ $X$  uchodzi za  $Y$  w kontekście  $C$ ” nie wytwarzają tylko denotacji wyrażenia  $Y$  symbolizowanej przez własności obiektu  $X$  (oczywiście również symbolizowanej przez wyrażenie „ $Y$ ”). One ponadto ustalają relację odniesienia wyrażenia „ $Y$ ” z owym wytworem. Np. postulat konstytutywny:

Mat jest wtedy, gdy król zostanie zaatakowany w taki sposób, że żaden ruch nie wprowadza go na nieatakowane pole,

lub w postaci kanonicznej:

Sytuacja, gdy król zostanie zaatakowany w taki sposób, że żaden ruch nie wprowadza go na nieatakowane pole ( $X$ ), uchodzi za mat ( $Y$ ) w grze w szachy ( $C$ ),

nie tylko wytwarza nowy status przypisany pewnej sytuacji w grze w szachy (to, jakie są konsekwencje przypisania tego statusu w grze w szachy, ustala inny postulat konstytutywny), ale ponadto wprowadza jego nazwę („mat”), tzn. postulat wytwarza obiekt instytucjonalny, jakim jest status, oraz relację oznaczania tego obiektu przez nazwę.

Taki postulat konstytutywny pełni więc m.in. funkcję, jaką pełni postulat znaczeniowy w sensie Ajdukiewicza. Nie jest jednak postulatem znaczeniowym. Bowiern formułując taki postulat, nie ma potrzeby dowodzić istnienia obiektu denotowanego przez definiowany termin. Obiekt ten istnieje realnie (choć nie fizycznie) dzięki samemu postulatowi konstytutywnemu (dokładniej, dzięki twórczej zbiorowej intencjonalności). Prawdę mówiąc, to, czy rzeczywiście taki obiekt (status i przypisane mu funkcje) istnieje, zależy zazwyczaj od innych postulatów konstytutywnych, z którymi ów wyjściowy postulat tworzy system zwany instytucją. Przecież często zdarza się, w szczególności w instytucji prawa stanowionego, występowanie postulatów konstytutywnych sprzecznych, uniemożliwiających zaistnienie danego obiektu instytucjonalnego. Jak widać, rozważany postulat konstytutywny ma charakter definicji twórczej z wszystkimi jej mankamentami.

Proponujemy dowolny postulat konstytutywny nazwać „definicją kreatywną”. Twierdzenie (T) można wówczas sformułować w postaci:

(T') Każda definicja arbitralna jest kreatywna, ale nie na odwrót.

Patrząc z pewnego ważnego punktu widzenia, najbardziej interesujące są definicje kreatywne niebędące arbitralnymi.

## Bibliografia

- Ajdukiewicz K. (1958a), *Trzy pojęcia definicji*, „Studia Filozoficzne” 5 (8), s. 3–16; również w: tenże, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965, s. 296–307.
- Ajdukiewicz K. (1958b), *Le problème du fondement des propositions analytiques*, „Studia Logica” 8, s. 259–272; wyd. pol.: *Zagadnienie uzasadniania zdań analitycznych*, przeł. H. Mortimer, w: K. Ajdukiewicz, *Język i poznanie*, t. II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1965, s. 308–321.
- Ajdukiewicz K. (1965), *Język i poznanie*, t. II, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Anscombe G.E.M. (1958), *On Brute Facts*, „Analysis” 18, s. 69–72.
- Friedman R.L. (2021), *Peter Auriol*, w: E.N. Zalta (red.), *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Summer 2021 Edition, <https://plato.stanford.edu/archives/sum2021/entries/auriol/>
- Grice H.P. (1975), *Logic and Conversation*, w: P. Cole, J.L. Morgan (red.), *Syntax and Semantics*, t. 3: *Speech Acts*, New York: Academic Press, s. 41–58; wyd. pol.: *Logika a konwersacja*, przeł. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny” 21 (1977), nr 6 (141), s. 85–99; oraz *Logika a konwersacja*, przeł. B. Stanosz, w: B. Stanosz (red.), *Język w świetle nauki*, Warszawa: Czytelnik, 1980.
- Lakoff G., Johnson M. (1980), *Metaphors We Live By*, Chicago – London: The University of Chicago Press; wyd. pol.: *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1988.
- Levinson S.C. (2000), *Presumptive Meanings: The Theory of Generalized Conversational Implicature*, Cambridge, MA – London: The MIT Press.
- Rawls J. (1955), *Two Concepts of Rules*, „The Philosophical Review” 64, s. 3–32.
- Searle J.R. (1964), *How to Derive „Ought” From „Is”*, „The Philosophical Review” 73, s. 43–58.
- Searle J.R. (1965), *What Is a Speech Act?*, w: M. Black (red.), *Philosophy in America*, Ithaca: Cornell University Press, London: Allen & Unwin, s. 221–239; częściowe wyd. pol.: *Czym jest akt mowy?*, przeł. H. Buczyńska-Garewicz, „Pamiętnik Literacki” 1980, nr 2, s. 241–248.
- Searle J.R. (1969), *Speech Acts*, Cambridge: Cambridge University Press; wyd. pol.: *Czynności mowy*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1987.
- Searle J.R. (1991), *Intentionalistic Explanations in the Social Sciences*, „Philosophy of Social Sciences” 21, s. 332–344.
- Searle J.R. (1995), *The Construction of Social Reality*, New York: Free Press.
- Sperber D., Wilson D. (1986), *Relevance: Communication and Cognition*, Oxford: Blackwell Publishers; wyd. pol.: *Relewancja. Komunikacja i poznanie*, red. M. Jodłowiec, A. Piskorska, Kraków: Tertium, 2011.
- Znamierowski Cz. (1921), *O przedmiocie i fakcie społecznym*, „Przegląd Filozoficzny” 24, s. 1–33.

**John Rawls – author of social ontology?**

**Keywords:** *brute fact, collective intentionality, constitutive rule, institutional fact, rules of a practice, social fact, summary rules*

In the *Two Concepts of Rules* (1955) John Rawls presents the following distinction between two concepts of rules governing human action: a rule as summary of past decisions versus a rule defining a practice. The latter concept was incorporated by John Searle (1964, 1969, 1991, 1995) as the key element of his ontology of social facts. For, according to Searle, a rule of such type is used to create a new practice or institution, and consequently, a new kind of conduct in the framework of such institution. Usually (but not always) a sentence expressing such a rule is a definition of special kind with an unexpected feature: what has been defined is a creation of the definition / of the author. The present paper is an attempt to reveal the essential contribution of Rawls to the early stage of development of Searle's social ontology as well as an attempt to present its development from 1964 onward until the appearance of its full blooded version in 1995. Moreover, particular attention is devoted to the concept of Searle's definition of institutional object. The special features of the definition indicate the need to distinguish a fourth concept of 'definition', a 'creative definition', over the three proposed by Kazimierz Ajdukiewicz in his *Three concepts of definition* (1958).